



KATARZYNA CZECH-OSTROWSKA

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

---

**Recenzja książki: Raun K. Kaufman, *Autism Breakthrough. The Groundbreaking method that has helped families all over the world*, St. Martin's Griffin, Nowy Jork 2015, s. 353.**

Autor książki jest dzieckiem „wyleczonym z autyzmu”. Jego rodzice, Barry Neil Kaufman i Samahria Lyte Kaufman są założycielami ruchu w terapii autyzmu nazwanego *Son-Rise*. Raun Kaufman pełni funkcję Director of Global Education for the Autism Treatment Center of America, w którym odbywają się terapie z dziećmi z Autyzmem – a uściślając, rodzice uczeni są jak postępować ze swoimi dziećmi tak, aby pozwoliły im wejść do swojego świata.

W dorobku literackim Rauna Kaufmana jest również podręcznik *Son-Rise: The Miracle Continues* z1995 r. oraz filmy na DVD z instrukтарzem do rozpoczęcia terapii.

Historia Kaufmana jest dyskusyjna pod względem diagnozy autyzmu. Jako dziecko (o czym wiadomo ze wspomnień zawartych w książce i na stronie internetowej Centrum) rozwijał się w normie, podobnie do innych dzieci, aż do wieku około 2-3 lat, kiedy został zaszczepiony. Konsekwencją szczepionki było zapalenie ucha. W związku z infekcją Kaufman odwiedził wielu lekarzy specjalistów. W tym czasie zauważono spadek zainteresowania rodzicami i obiektami go otaczającymi. W latach 70. lekarze stwierdzili, że nabył on autyzm i jego IQ nie przekracza 30. Państwo Kaufman dostali informację, że ich dziecko nie będzie w stanie funkcjonować na takim poziomie, aby mógł być samodzielny. Z dzisiejszej perspektywy diagnoza wydaje się być bardzo dyskusyjna. Przyczyn odizolowania

się Kaufmana mogło być wiele. Jednymi z najprawdopodobniejszych są traumatyczne przeżycia podczas pobytów w szpitalach, a zarazem zła diagnostyka i nikła wiedza psychologiczna. Kiedy wiedza dotycząca zaburzeń lękowych, a diagnostyka autyzmu nie była na tyle rozwinięta, aby móc postawić dobrą albo chociażby bliską prawdy diagnozę, problematyczne zachowanie Kaufmana mogło wyglądać na autyzm. Według obecnego stanu wiedzy psychiatrów, psychologów, neurologów i innych specjalistów, którzy zajmują się terapią i leczeniem dzieci z autyzmem, nie jest możliwe nabycie go ani wyleczenie, a jedynie dzięki wczesnej diagnostyce i intensywnej terapii możliwe jest dobre funkcjonowanie. W związku z tym podejście *Son-Rise*, o ile może być faktycznie skuteczne, o tyle założenia powstania problemu wydają się być nieco naciągane.

Książka jest podsumowaniem, a zarazem zachętą do programu oraz historią autora. Już po samym tytule, który wręcz do nas krzyczy: *The groundbreaking method that has helped families all over the world*, można się spodziewać bardzo emocjonalnego stylu. Podczas czytania już pierwszego rozdziału daje się zauważyć spora liczba wykrzykników i znaków zapytania. Autor pragnie dyskusji z każdym, kto otwiera jego książkę. Dzięki tak nastawionemu stylowi osoby poszukujące alternatywy w terapii zapewne bardzo się nią zainteresują. W całej książce przeplatane są historie dzieci, które uczęszczały do Centrum Kaufmana. Dodatkowo na koniec każdego rozdziału znajduje się podsumowanie, zachęta do przeciwiczenia umiejętności omawianej w rozdziale oraz pogłębienia wiedzy w internecie wraz z odnośnikami do różnych stron WWW. Dzięki takim zabiegom książka systematyzuje wiedzę zdobytą przez czytelnika i pozwala na powracanie do ważnych dla niego fragmentów.

Książka jest podzielona na siedemnaście rozdziałów, trzy dodatki oraz indeks ważnych terminów, co wydaje się być przydatne. Pierwszy rozdział można potraktować jako wstęp do książki, a zarazem przedmowę Kaufmana. Píše w nim o swoich przeżyciach, wyleczeniu z autyzmu oraz pyta czytelnika o jego przeżycia. Kolejne części wprowadzają w tematykę terapii, omawiając, jak należy pracować z dzieckiem.

Bibliografia książki jest obszerna, ale bez artykułów z ostatnich lat. Przeważają pozycje datowane na lata 90. XX w. i początek XXI w.

Terapia *Son-Rise*, którą poznajemy w książce, opiera się przede wszystkim na relacji z dzieckiem. Moim zdaniem już to ma bardzo pozytywne konotacje. Często bowiem podczas terapii dzieci specjaliści zapominają o najważniejszym dla wszystkich – relacji i zrozumieniu. Najbardziej

znana terapia oparta na dowodach – Stosowana Analiza Zachowania (*Applied Behavior Analysis*), nie skupia się na relacji emocjonalnej i chęci otwarcia się dziecka na specjalistę. Ważnym czynnikiem terapii behawioralno-poznawczej jest wyćwiczenie nowych umiejętności. Jest to niezwykle ważne podczas początkowej fazy terapii, ale wydaje mi się, że często staje się to jedynym celem. Współcześnie problemem w terapiach jest znikomy udział rodziców, którzy prowadzą dzieci na zorganizowane zajęcia ze specjalistami. Pomiędzy terapiami brakuje relacji rodzicielskich z dzieckiem i zwykłego czasu spędzonego razem.

Program *Son-Rise* dzięki swojemu oparciu na relacji może przynieść wiele korzyści. Przede wszystkim dlatego, że dziecko jest „w terapii” podczas relacji z rodzicem, który zna go najlepiej. Terapia to wspólne działanie, które oparte jest na tym, aby dorosły powtarzał dokładnie to samo, co podopieczny. Powtarza stereotypie, zabawę, chodzenie, bieganie za dzieckiem. Takie zachowanie ma na celu pokazanie dziecku, że go akceptujemy i jesteśmy chętni na proponowane przez niego aktywności.

W drugim rozdziale autor tłumaczy, bardzo prostym językiem, czym jest autyzm. Nie powołuje się tu się na ICD10 lub DSM V, ani nie stosuje zawiłych tłumaczeń. Wywód prowadzi tak, aby rodzice, którzy nie są specjalistami, mogli zrozumieć istotę problemu.

Kaufman w trzecim, czwartym i piątym rozdziale skupia się nad trzema ważnymi aspektami życia dziecka i rodzica – motywacją, kreatywnością i socjalizacją. W rozdziale trzecim szeroko opisane jest motywowanie nagrodami, jego skutki i efekty. Dzieci bardzo często uzależniają się od nagród, co autor zaznacza, pokazując technikę, dzięki której można to wyciszyć. Na koniec trzeciego rozdziału znajduje się ćwiczenie przygotowane w formie tabeli. Takie rozwiązania od razu pokazują czytelnikowi, jak może pracować z dzieckiem. Czwarty rozdział zajmuje się zagadnieniem kreatywności. Autor podkreśla istotę kreatywności dziecka, rodzica i specjalisty. Przedstawia informacje, dzięki którym możemy zwrócić uwagę na przeszkody w kreatywności oraz sposób na jej pobudzenie. To stosunkowo łatwe metody, ale warte przyjrzenia się. Koniec rozdziału jest podsumowany technikami kreatywności *anything can be anything* – bardzo proste ćwiczenie dla rodziców do wprawienia się w kreatywne myślenie. Rozdział piąty poświęcony został zagadnieniu socjalizacji w programie *Son-Rise*.

Od szóstego do dziewiątego rozdziału przybliżane są filary tego autorskiego programu. Podstawy programu: kontakt wzrokowy i komunikacja

niewerbalna (ang. *eye contact and nonverbal communication*), komunikacja werbalna (ang. *verbal communication*), deficyt uwagi (ang. *interactive attention span*) i elastyczność (ang. *flexibility*).

Pierwszy filar podejścia *Son-Rise*, czyli komunikacja niewerbalna, jest opisany w rozdziale szóstym. Opisane tu zostały strategie nawiązywania kontaktu wzrokowego oraz priorytety wraz z wytłumaczeniem ich istoty w pięciu punktach. Na końcu rozdziału została umiejscowiona tabela, w której można zaznaczać czas skupienia i kontaktu wzrokowego podczas krótkiej, piętnastominutowej zabawy w kontakcie 1:1. Odnotowujemy to długość rzekomego i prawdziwego utrzymania kontaktu wzrokowego.

Rozdział siódmy uważam istotny nie tylko z perspektywy Programu *Son-Rise*, lecz także za ważny dla wszystkich osób, które pracują z dziećmi z autyzmem. Pierwsza część rozdziału, w którym omawiana jest komunikacja werbalna, przeznaczona została w szczególności dla rodziców dzieci, które nie mówią w ogóle. Widoczne jest tutaj ogromne wsparcie, jakie Kaufman próbuje dać rodzicom. Sugeruje, aby przestawić swoje myślenie o dziecku z „moje dziecko nie mówi” na „moje dziecko jeszcze nie mówi”. Kolejna część tego rozdziału jest poświęcona nadawaniu znaczenia językowi. Przedstawiono tu instruktaż jak używać języka, aby został on zrozumiany przez dziecko z deficytami, a następnie autor powołuje się na drabinę komunikacyjną (ang. *communication leader*). W książce została podkreślona bardzo istotna kwestia, która, mam wrażenie, często zostaje pominięta. Otóż znajomość języka nie jest tożsama z rozumieniem go i umiejętnością posługiwania się nim. W kolejnej części rozdziału autor umieścił praktycznie wskazówki dla rodziców oraz specjalistów traktujące o tym, jak należy mówić. Ważne, aby komunikaty były przejrzyste – postawienie na jakość, a nie na ilość komunikatu. Kaufman bardzo dobrze zwraca uwagę na to, aby używać zawsze jednego terminu do określonej rzeczy. Pokazuje to na przykładzie słowa *eat* (jeść), którego nie należy przelatać go z synonimami np. *food* (jedzenie). Ze swojego terapeutycznego doświadczenia uważam, że zabieg ten jest bardzo ważny. Zasypywanie dziecka zbyt dużą ilością terminów prowadzi do wydłużenia czasu nauki. Każdy ze specjalistów pracujących z dzieckiem oraz rodzice powinni na początku terapii używać dokładnie tych samych słów, tak aby dziecko mogło wykorzystać nabytą wiedzę w każdym miejscu. Dopiero w momencie, kiedy dziecko jest gotowe, można zacząć wprowadzać synonimy dobrze już znanych słów. W dalszej części rozdziału Kaufman przybliży w ogromnym skrócie użycie komunikacji alternatywnej takiej jak PECS lub język migowy

lub połączenie ich jako wsparcie w nauce komunikacji. Autor jest sceptycznie nastawiony do takiego rodzaju zabiegów. Jednak podczas swojej pracy w Centrum Terapii często dzieciom, które jeszcze nie mówią wprowadzano system komunikacji alternatywnej – PECS. Prowadziło to do tego, że dziecko, pomimo że nie mówi, może się skomunikować, wyrażać swoje podstawowe potrzeby, a dzięki temu jest spokojniejsze. Przy wskazaniu przez dziecko na piktogramie swojej potrzeby, terapeuta mówi, co ono pokazuje. Przez taką kolejność dziecko za każdym razem zaczyna słyszeć, co chce powiedzieć i zaczyna to utrwalać. Oczywiście może być to bardzo pomocne pod warunkiem, kiedy terapeuta dobrze wprowadza system piktogramów i wie, że jest to początek do komunikacji także werbalnej. W zakończeniu tego rozdziału jest miejsce na sprawdzenie własnej pracy z dzieckiem. Zaproponowano tu piętnastominutowe zajęcia, podczas których zadaniem rodzica lub specjalisty jest skupienie się na podopiecznym. Rodzic lub terapeuta ma do zapamiętania trzy słowa lub inne wyrażenia głosowe, które wydaje z siebie dziecko. Rozdział ten, jak już podkreślałam na początku, jest moim zdaniem jednym z najważniejszych w całej książce i daje bardzo dużo podstaw do tego, aby dziecko mogło się skomunikować i wyrazić swoje potrzeby. Warto pamiętać, że czasami sami rodzice i specjaliści utrudniają to swoim podopiecznym.

W rozdziale ósmym omówiono deficyt uwagi. Kaufman tłumaczy czym on jest i jak bardzo istotna jest praca nad nim. Wywód poprowadzony jest tak jak poprzednio – prostym i klarownym językiem. Autor przedstawia swoje strategie, które zwiększają możliwość koncentracji na zadaniu. Przedstawia aktywności, które są spójne. Na końcu rozdziału zaprezentował zaś tabelę do odnotowywania długości skupienia się dziecka na każdej z wybranej przez siebie aktywności podczas piętnastominutowej zabawy. Tabela może być pomocna nie tylko dla rodziców, ale także dla terapeutów.

Dziewiąty rozdział dotyczy elastyczności zachowań dziecka. Wykazano tu, dlaczego nie należy dziecka utrzymywać w jego sztywnościach zachowania. Wiadomo, że sztywność zachowań u dzieci z autyzmem jest bardzo duża i należy w bezpieczny dla nich sposób próbować im pomóc. Autor wyjaśnia, dlaczego jest to ważne i jakie są możliwe strategie pracy nad elastycznością dzieci. Podkreśla, że można zacząć nad tym pracować, kiedy dziecko jest już w kontakcie z rodzicami/terapeutami. Ostatnia część rozdziału pomaga nam w zarejestrowaniu możliwości dziecka i jego elastyczności. Tabelę, zgodnie z wytycznymi autora, należy wypełniać pod-

czas trzech dni i rejestrować w niej zachowanie dziecka podczas możliwych zmian.

Rozdział dziesiąty Kaufman poświęcił poczuciu kontroli i tego, jak ważne jest to dla przełomowych momentów w terapii. Bardzo mi się podoba, że Kaufman podkreśla, jak ważne jest poczucie kontroli dla wszystkich osób, nie tylko dla dzieci z autyzmem. Mam wrażenie, że częstym problemem jest zapominanie, że dzieci rozwijające się w normie też mają ogromną potrzebę poczucia kontroli i bezpieczeństwa. Autor opisuje także swoje przeżycia i potrzebę kontroli pomimo już „wyleczenia z autyzmu”. Na koniec rozdziału tradycyjnie przedstawił tabelę skierowaną do rodzica, aby ten mógł odnotowywać swoje zachowania podczas „bitew” z dzieckiem o kontrolę. Rodzic odnotowuje swoje zachowanie – wcześniejsze i obecne.

W rozdziale jedenastym Kaufman przybliżył problem starań i uczenia się dzieci. Jak wiadomo, dziecko z autyzmem uczy się i nabywa umiejętności wolniej niż typowo rozwijające się dziecko. Pomimo wielu prób bywa tak, że nie udaje się nabyć nowej umiejętności. Czasami przez własne złe samopoczucie wywołane faktem, że dziecko nie umie wykonać danej czynności, sami sabotujemy kolejne podejścia. Kaufman dokładnie tłumaczy, jak należy nad tym pracować. Podkreśla też, jak istotne jest celebrowanie każdej nabytej nowej umiejętności.

Dwunasty rozdział zatytułowany ABC programu *Son-Rise* zaczyna się przypomnieniem o istotnej kwestii zauważenia swojego dziecka i bycia wrażliwym na jego potrzeby. Kaufman przedstawia strategię zielonego i czerwonego światła, która pomaga przy obserwacji gotowości dziecka do kontaktu z nami. Na koniec rozdziału pokazuje strategię ABC. A czyli wartościowanie (ang. *assess*), B czyli nawiązywanie relacji (ang. *bond*) i C, czyli wyzwanie (ang. *challenge*). Na koniec przedstawiono propozycję pięciominutowej obserwacji dziecka i odpowiedzi na pytania.

W rozdziale trzynastym autor opisuje kolejne ważne zagadnienie – przeciążenie sensoryczne. Dzieci z autyzmem bardzo często mają problem z przetwarzaniem bodźców sensorycznych, co powoduje wiele problemów i trudności i co może skutkować także agresją podopiecznego stosunku do otoczenia. Autor opisuje, jak stworzyć optymalne środowisko dla dziecka. Bardzo podoba mi się zwrócenie uwagi na wyłączenie ze środowiska dziecka komputerów i innych zabawek elektronicznych.

Rozdział czternasty poświęcony jest nie tyle dziecku, co dorosłemu. W nim Kaufman przedstawia jak reakcje na zachowania dziecka je zmie-

niąją. Autor pokazuje, że ataki hysterii i złości to rodzaj komunikacji z dorosłym. Dziecko, które nie umie mówić, nie może powiedzieć, co mu przeszkadza. Rzeczy, które pozornie nie przeszkadzają osobom niecierpiącym na żadne trudności rozwojowe, mogą być dla dziecka z autyzmem ogromną trudnością. Na końcu rozdziału przedstawiono propozycję pomocy, dzięki której rodzic może zacząć lepiej (mniej lub bardziej) reagować w określonych sytuacjach.

Rozdział piętnasty odnosi się do Zespołu Aspergera (ZA) i terapii w Programie *Son-Rise*. Na początku autor wyjaśnia różnice pomiędzy Zespołem Aspergera a autyzmem, które wydają się być przydatne dla rodziców. Pokazuje jak „dołączanie” do dziecka z ZA różni się od dołączaniem do dziecka z autyzmem. Przedstawiony program jest zbliżony do Treningu Umiejętności Społecznych (TUS), w którym zaczynamy rozmawiać z dzieckiem o jego hobby. Kiedy podopieczny jest gotowy, przechodzimy do kolejnych etapów – np. pokazujemy, że to on musi zadać nam pytania dotyczące danego tematu. Potem powoli wywiązuje się dialog w obrębie bezpiecznego dla dziecka zagadnienia.

W rozdziale szesnastym Kaufman omawia dosyć kontrowersyjne „zdrowienie”, odnosząc się do biologii autyzmu i specjalistycznych diet. Diety i leczenie autyzmu za ich pomocą jest obecnie modne. Średnio raz w tygodniu dostajemy informację o kolejnej znalezionej przyczynie autyzmu takiej jak: szczepionki, gluten, kazeina czy bakterie i pasożyty. Jestem bardzo ostrożna w takich dywagacjach, a to, co proponuje autor, to informacje, które bardzo często są podważane. Podkreśla on, jak ważna jest dieta w programie *Son-Rise* i że dzięki niej dziecko może zdecydowanie lepiej funkcjonować. Dla mnie jest to kwestia dyskusyjna. Oczywiście jest, że dieta wpływa na funkcjonowanie, ale nie tylko osób ze spektrum – a wszystkich. Jedzenie zdrowej żywności, bez sztucznych dodatków, cukru i bez przetworzonych *fast foodów* będzie sprawiało, że każdy poczuje się lepiej. Nie tylko dziecko w terapii. Spotkałam się z wieloma dziećmi, które były na diecie bezglutenowej, bezcukrowej, bezkazeinowej. Bardzo często wybory rodziców nie były podparte żadnymi badaniami. Rozdział ten jest bardzo dyskusyjny i mam odmienne od autora poglądy na dietę w terapii.

Ostatni rozdział jest podsumowaniem i nazwany *Attitude: Critical Element*, czyli Nastawienie: Opinia krytyczna. Kaufman podsumowuje całą książkę, zwracając uwagę na nastawienie rodzica/terapeuty – do dziecka, do jego problemu oraz na dostrzeżenie wszystkiego, co się dookoła dziecka dzieje. Rozdział ma na celu pokazanie, jak wiele wychodzi

od rodziców i terapeutów i jak bardzo może to zmienić wiele istotnych zachowań podopiecznego. Na końcu rozdziału autor umieścił trzy pozytywne ćwiczenia. Pierwsze polega na tym, aby samemu zadać sobie parę pytań. Drugie to siedem stwierdzeń, które podcinają skrzydła rodzicom, a ostatnie to siedem motywacyjnych myśli. Myślę, że to dobre zakończenie tej książki.

Pomimo paru kontrowersyjnych w moim odczuciu tez, uważam, że książka i nastawienie, jakie proponuje Kaufman są ciekawe i warte wypróbowania. Nie tylko dla osób zainteresowanych programem *Son-Rise*, ale i dla rodziców dzieci autystycznych. Podkreślanie wartości swojego dziecka i pokazanie, jak ważna jest relacja, to lekcja dla wszystkich. Nie tylko zwolenników tej terapii.

Sądząc po wielu innych recenzjach, książka jest odbierana na całym świecie bardzo pozytywnie, w szczególności wśród społeczności terapeutów niedyrektywnych. Rodzice i specjaliści zauważają coraz większą potrzebę oraz zresztą szansę w terapiach alternatywnych, opartych na zabawie i relacji.

O programie *Son-Rise* słyszałam parokrotnie podczas swojej pracy z dziećmi z autyzmem i nigdy nie byłam nim zainteresowana, pomimo niedyrektywnej pracy terapeutycznej. Jednak po przeczytaniu książki, w której Kaufman konsekwentnie podkreśla, jak ważna jest relacja z dzieckiem, bliskość i zrozumienie go, uważam, że program ten może być doskonałym dopełnieniem prowadzonych terapii.

Z racji tego, że jest to forma niedyrektywna, bardzo trudna jest ewaluacja i ocena zmian funkcjonowania dzieci. Dlatego też w internecie i w szeregu klasyfikacji skuteczności terapii zajmuje ona niskie pozycje, ale sądzę, że dzięki prezentowanym w książce tabelom, które pozwalają na odnotowywanie istotnych dla terapii informacji, może być ona niezwykle pomocna w ewaluacji specjalistów.